



GAWĘDA

Autor:	<i>Pion. Kamila Bizacka</i>
Tytuł:	<i>„Farby”</i>
Temat:	<i>Wyobraźnia</i>

Na początku była Ciemność i nic dookoła oprócz Niej. Siedziała w koncie tej Ciemności zastanawiając się co to za przedmiot, który trzyma w dłoni. Wiedziała, że musi do czegoś służyć, przecież gdyby tak nie było nie istniałby. Nie może być niczym, ale według Niej nie był czymś nadzwyczajnym, może dlatego, że nie wiedziała co to i jak tego używać.

Któregoś dnia w swojej Ciemności znalazła również pudełko. Otworzyła je ostrożnie i zobaczyła tam kilka kolorowych tubek. Patrząc na nie, bardzo się ucieszyła. To były farby! A rzecz, którą trzymała w dłoni to po prostu pędzel.

Zrobiła swoją pierwszą plamę. Była niebieska, jak niebo. I drugą- zieloną jak trawa. Patrzyła na to przez chwilę jakby widziała takie rzeczy po raz pierwszy. Ale to nie prawda, przecież codziennie mogła patrzeć w niebo.

Jednak na tym się nie skończyło, postanowiła ozdobić trawę kwiatami podkreślając ich zapach różową kredką. A na niebieskim płótnie- złote, ciepłe słońce. Następne były chmury- niektóre były białe, spokojne wolno płynące po niebie, lecz narysowała też małe, figlarnie obłoczki przystrojone brokatem. Lubiły skakać wokół starszych chmur, te denerwowały się i trzeba było przemalowywać je na szaro. Nie było to łatwe zadanie i pewnego razu upadła rozlewając niebieską farbę- tak powstawał deszcz, dzięki któremu na dole popłynęła rzeka z bibuły, która zaraz spadała błękitem z, w ostatniej chwili wyklejonych gór.

Jeszcze potrzebne były drzewa- potężne i brązowe jak wieczność. Przy nich gromadziły się rysunkowe zwierzęta. Chytre lisy ustrojone w pomarańcz lub wiewiórki z rudymi pomponikami.

Po kilku dniach przyszedł czas na narysowanie ludzi. Każdy musiał być zrobiony z innych barw. Niektórym trzeba było nawet dorysować specjalne atrybuty- złote książki czy tęcza instrumenty. Jednak to nie wszystko, zostało najtrudniejsze. Zostały uczucia. Użyć ołówka? Nie, tutaj bezbłędnie sprawdzają się flamastry. Najlepiej permanentne. Narysowała żółte szczęście oraz zielony spokój, to wszystko by jej wystarczyło jednak czasami przyptywały fale błękitnej nieśmiałości lub czerwonej złości. Najgorsze jednak były przelotne czerni smutku.

Mimo to wszystko było już Jasne. Tylko niektóre osoby wciąż nie znalazły swoich farb.